

Juliusz Gałkowski: Świadomość historyczna uczniów szkół ponadpodstawowych | Recenzja

Mam głęboką nadzieję, że książkę tę przeczytają i wezmą głęboko do serca wszyscy nauczyciele i wychowawcy w Polsce - pisze Juliusz Gałkowski

Od dziecka byłem wychowywany w przekonaniu, że historia jest nauczycielką życia. Kłopot z tym twierdzeniem miałem zasadniczo tylko jeden – od czasu do czasu uświadamiam sobie, że nie do końca pojmuję znaczenie tych słów. Właściwie tak naprawdę to za każdym razem odkrywałem kolejne – a do tego bardzo szerokie – pola rozumienia tej starożytnej maksymy. Nie wywołuje to we mnie jakiegoś poczucia kryzysu, fakt że nie pojmujemy czego do końca nie oznacza, że jest to zdanie fałszywe. Kolejny zakres znaczenia słów: *historia magistra vitae est*, poznałem dzięki badaniom Łukasza Michalskiego nad świadomością historyczną polskiej młodzieży.

Zacząć należy od rozszyfrowania tego terminu – ostatecznie na temat tego jak się uczy polską młodzież historii, jak się uczyć powinno, i jakie są tego obecnie skutki, napisano tysiące stron. Przeważnie jednak są to pewne mocne publicystyczne tezy, nie oparte na twardych danych. A takowe dane dostarcza książka Łukasza Michalskiego. Co więcej – ma ona pewną szczególną wartość metodologiczną, o której za chwilę.

Sam tekst – jak to zazwyczaj z rozprawami akademickimi bywa – nie podaje jednej, na dodatek efektownie brzmiącej, definicji. Owszem, wylicza określenia przytaczane przez badaczy ale sam sformułowania takiej się nie podejmuje. Podtrzymuje tę, która jest zaproponowana przez Janusza Rulkę. Według niego świadomość historyczna to: zjawiska związane z włączeniem przeszłości do aktualnej świadomości indywidualnej i społecznej, sumę informacji, wyobrażeń, opinii, poglądów, w tym mitów i stereotypów, wartości i symboli oraz sposób myślenia o przeszłości, a także zachowań i czynności z tego wynikających (s.13)

No cóż, wybitni historycy muszą stosować się do twardych rygorów metodologii. Ja jednak – jak przystało na skromnego publicystę – pozwolę sobie na formułowanie własnej definicji i proponuję aby świadomość historyczną pojmować jako **sposób świadomego przeżywania i rozumienia swojej historii.**

Do takiego definiowania uprawnia mnie lektura książki Michalskiego, który swoje badania prowadzi wedle pewnego schematu. Badania nad świadomością historyczną dotyczą trzech wielkich obszarów powiązanych ze znajomością dziejów przeszłych. Są nimi:

- zainteresowania historyczne
- wiedza historyczna młodzieży
- poglądy i opinie historyczne młodzieży

Dopiero zsumowanie wszystkich tych elementów pozwala nam na opisanie świadomości historycznej. Ale jak do końca to rozumieć. Świadomość historii jest niemożliwa bez jej poznania – zatem istnieje bezpośrednia korelacja pomiędzy wiedzą o przeszłości a świadomym jej

przezywaniem. Im niższa wiedza, tym mniej świadomie podejmujemy sady na temat historii. Wniosek jest wręcz banalny, mniej wiemy tym łatwiej jest nam wmówić rozmaite bzdury na ten temat. A od czasu Orwella mamy świadomość (nomen omen), że ten kto panuje na przeszłością, ten ma większą władzę nad teraźniejszością i przyszłością.

Jest zatem oczywiste, że nie można przecenić elementu wiedzy, jednakże nie jest ona jedynym wyznacznikiem naszej świadomości. Są nią także zainteresowania historyczne.

Czym interesują się młodzi ludzie w Polsce? Okazuje się, że historia należy do ich ulubionych przedmiotów. Od dziesięcioleci plasuje się ona w grupie najbardziej ulubionych przedmiotów szkolnych. Co więcej szkoła jest głównym źródłem wiedzy o naszej historii. To jest nie tylko dobra wiadomość lecz także ogromne zobowiązanie.

Lecz możemy zauważyć także duże zainteresowanie historią w lekturze i oglądanych filmach. Zwłaszcza te drugie są coraz wyraźniejszym źródłem wiedzy o historii oraz miejscem kontaktu młodych ludzi z jej prezentacją. Gdy przypomnę sobie jak wyglądała prezentacja przeszłości w serialu „Wikingowie” to ogrania mnie zgroza.

Co ciekawsze wśród młodzieży panuje przekonanie, że historia jest nam potrzebna. Odpowiedzi „bardzo potrzebna” i „dość potrzebna” zdecydowanie przekraczają połowę w każdej grupie wiekowej. Z drugiej strony widać wyraźny spadek odpowiedzi mówiących o tym, że historia jest „bardzo potrzebna”.

Gros uzasadnień zamykało się w obrębie czterech potrzeb: „mądrości życiowej”, czyli historii jako koniecznego elementu wykształcenia ogólnego; „ekspertyzy”, czyli słynnego cycerońskiego *historia magistra vitae*; identyfikacji, a więc samookreślenia siebie i narodu, w tym kształtowania postaw patriotycznych; „tła dla współczesności”, tzn. odniesienia kontekstowego dla współczesności. Pozostałe dwie uwzględnione w wypowiedziach potrzeby (ze znacznie niższym odsetkiem wskazań) to potrzeba integracji – wspólnotowej i grupowej oraz konieczność zachowania pamięci, czyli bliska wizji Blocha koncepcja historii jako wartości samej w sobie. (s.80)

Najciekawsze, i przyznam się od razu, że mocno dla mnie zaskakujące są natomiast wyniki badań na temat sądów i opinii historycznych wydawanych przez młodych ludzi. O ile pozytywne opinie na temat walki o niepodległość i insurekcji nie są niczym dziwnym, to zaskoczyło mnie kilka innych ocen.

Pierwszym jest bardzo wysoka ocena rządów Kazimierza Wielkiego, który plasuje się zawsze jako najlepszy dla Polski – niezależnie od daty badań. Zaskoczył mnie także ranking ważnych dat w dziejach Polski. Daty 11 listopada i Trzeci Maja są oczywiste – ostatecznie są to święta państwowe. Ale zaskoczyły mnie wysokie miejsca chrztu Polski oraz zakończenia II wojny światowej. Warto także zwrócić uwagę, że ten ranking zaprzecza powszechnemu mniemaniu o „martyrologicznej” świadomości młodych Polaków.

Ogólnie rzecz biorąc wyniki badań Łukasza Michalskiego są swoistym połączeniem potwierdzenia popularnych opinii z dosyć zaskakującymi twierdzeniami. Zaskoczenia te nakazują nam zdecydowanie zrewidować nasze opinie na temat nie tylko młodych ludzi i ich światopoglądu. Musimy także zdecydowanie zastanowić się nad systemem edukacji historycznej.

W tym miejscu należy, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią wskazać na pewną podstawową wartość metodologiczną badań Łukasza Michalskiego otóż jest to powtórzenie metodologiczne badań wcześniejszych. Kwestię świadomości historycznej podejmowali już tacy badacze jak Jerzy Topolski, Jerzy Maternicki, Janusz Rulka, Nina Assorodobraj, Barbara i Jerzy Szacny. Szczególnie istotne są dla nas badania Rulki, ponieważ Michalski powtarza niemal dokładnie kwestionariusz pytań tego badacza co pozwala nam na porównanie stanu świadomości z początku XXI wieku do poprzedniego stulecia. Nie bez znaczenia jest także dla namysłu fakt, że możemy porównać badania przeprowadzone w systemie komunistycznej dyktatury oraz w niepodległej Polsce.

Podkreślając ogromną wartość książki i badań Michalskiego należy przede wszystkim zgłosić postulat badawczy kontynuowania takich badań, przede wszystkim poprzez powtarzanie, minimum co dekadę, badania polskiej młodzieży wedle kwestionariusza opracowanego przez Rulkę i zmienionego i dostosowanego do współczesności przez Michalskiego. Zadanie takie powinno być niemalże zadaniem statutowym Instytutu Pamięci Narodowej.

Wydaje się także bardzo istotnym aby prezentowane w książce badania i wnioski wydać w specjalnym opracowaniu dla nauczycieli.

Chciałbym w tym miejscu także wyrazić nadzieję, że książka Michalskiego będzie także owocną lekturą dla metodyków i osób podejmujących decyzję w systemie oświaty. Bowiem na podkreślenie zasługują dwa postulaty zgłoszone przez samego autora. Pierwszym jest stworzenie systemu wsparcia finansowego dla najlepszych pomocy dydaktycznych w edukacji historycznych. Niestety, jak do tej pory pomoce takie są marnej jakości graficznej i merytorycznej. A przede wszystkim grzeszą grzechem najgorszym – bardzo często są nudne.

Po drugie badania potwierdzają coś co niby wszyscy wiemy ale często brakuje nam na to twardych dowodów. Czytelnictwo uczniów leży i należy podjąć wielki wysiłek na rzecz jego reanimacji.

Jednakże najważniejszym wnioskiem wynikającym z omawianej książki jest konieczność przeformułowania programu nauczania historii. Nie będą już wspominał o konieczności przeformułowania całego programu nauczania. Z całą pewnością koniecznością jest zmniejszenie ilościowe materiału poświęconego wojnom i bitwom. Bezwzględnie konieczne zwiększenie czasu poświęconego kulturze i cywilizacji. Widać także wyraźne dysproporcje w czasie poświęconym poszczególnym epokom. Pozwolę sobie na tezę, której autor nie wypowiedział – polski program nauczania historii jest nie do końca przemyślany.

Mam też głęboką nadzieję, że książkę tę przeczytają i wezmą głęboko do serca wszyscy nauczyciele i wychowawcy w Polsce. Od lat walczy się twierdzenie, że w uczeniu nie chodzi o wkuwanie encyklopedycznej wiedzy, lecz o umiejętność jej wykorzystania. Z całą pewnością celem nauczania historii powinna być pomoc w kształtowaniu jak najpełniejszej świadomości historycznej młodych Polaków. Na tym polu bowiem w pełnej krasie ukazuje swoje znaczenie maksyma, że historia jest nauczycielką życia.

Juliusz Gałkowski

Łukasz Michalski, Świadomość historyczna uczniów szkół ponadpodstawowych w aglomeracji warszawskiej. Raport z badań. Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2015

Recenzja ukazała się na portalu historykon.pl

